

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

### Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrelogia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c. Reklamy w rubryce „Adestane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

**na Kurjera**  
**WE LWOWIE**  
Rzecznicie 3 zł. 60 c.  
Rzecznicie 7 „ 26 „  
Rzecznicie 1 „ 26 „  
Za wysyłanie do  
innych miejsc 20 ct  
Rzecznicie.  
**za prowincji.**  
Rzecznicie 1 zł. 80 c.  
Rzecznicie 9 „ 60 „  
Rzecznicie 1 „ 60 „  
granicą kwartału  
10 mark.  
Rzecznicie pojedynczy 5 c.

Rzymsko-katolickie:  
Szymona i Judy.  
Narcyza B.  
Klaudjusza M.

Grecko-katolickie:  
Lonhina.  
Osyi Pr.  
Zuki Ap.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefony 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wólno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, liszy, borsuki, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, drogie i pardwy, jarzabki, cietrzewie i guszcze, i tuctwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 45 m.  
Zachód „ o 5 g. 40 m.  
Barometr 761. Pogoda zmienna.

## Z krajowej komisji przemysłowej.

W ciągu trwania obrad zgłosiła się do komisji deputacja gminy miasta Krosna z prośbą o opiekowanie się sprawą założenia w tem mieście, które stanowi punkt środkowy okolicy, podającej od wieków nader silnie zakorzeniony i zwinęty przemysł tkacki, fabrycznego blichu i retury płócien, ażeby wyrobów naszych tkaczy przyszłość nie potrzeba już było wysyłać do retury do szląskich fabryk. Gmina m. Krosna staruje na ten cel bezpłatnie obszerny budynek z zyległym gruntem i przystąpiłaby do przedsiębiorstwa z udziałem do 10.000 zł. Członkowie deputacji oświadczyli zarazem, iż w okolicy tamtejszej od innych gmin i od prywatnych kapitalistów możnaby uzyskać znaczne sumy, gdyby się tylko o sprawę kraj zaopiekował.

Z przedmiotem, poruszonym przez deputację m. Krosna, łączy się dążność wniosku dyrektora Zgórskiego, zmierzającego ku temu, aby w miejscie rozdrabniania sum, wyznaczonych przez Sejm a cele popierania przemysłu w kraju, na drogiazgowe zasilki bez systemu i myśli przewodniej, wozryć w kraju silniejsze centra, wokoło których rupowacby można liczniejsze zastępy rękodzielniów. Dr. Zgórski wyluszczył w szczególności plan takiej organizacji na wielkie rozmiary szewstwa i tkactwa. Rzeczą ta wymagałaby jednak znaczniejszych wkładów, a gdy zwykła dotacja sejmowa nie dozwolilaby obracać z krajowego funduszu przemysłowego znaczniejszych kwot jednoraznie na pewne specjalne grupy rękodzielni, z ominięciem wszystkich innych, przeto proponował wnioskodawca, ażeby obecną przez Sejm dotacją krajowego funduszu przemysłowego (t. j. 30.000 zł. przez 10 lat od r. 1887 począwszy) bank krajowy zeskontował, oddając znaczniejszą, bo w krocie idące sumy na wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe.

Wniosek ten wywołał ożywioną, kilkogodzinną rozprawę, której wynikiem jest uchwała następującej treści: a) Poleca się podkomitetowi który dla wniosku dra Zgórskiego wybrany został, by opracował plan skutecznego poparcia przemysłu skórznego i tkackiego w kraju; b) podkomitet zastanowi się nad środkami uzyskania funduszu na ten wypadek, gdyby kwoty w jeym roku przez Sejm do rozporządzenia na cele wspierania przemysłu wyznaczone na wspieranie powyższych celów nie wystarczały.

Komisja jednomyślnie i z naciskiem dała wyraz temu przekonaniu, iż z zasady jest przeciwną bezpośredniemu wciąganiu funduszy krajowych, od jakakolwiekby formą lub nazwą do współdziałania w ryzykach jakich przedsiębiorstw przemysłowych, że jednak uznaje za potrzebne i pożądaną grupowanie drobnego przemysłu w silne centra, i bynajmniej nie jest przeciwną wspieraniu zmierzających ku temu celowi usiłowań funduszami krajowymi, chociażby nawet w znaczniejszych kwotach. Lecz co do formy takiego wsparcia komisja nie mogłaby zalecać innego sposobu, jak tylko udzielanie zasługującym na zaufanie przedsiębiorstwom należycie ubezpieczonych pożyczek.

Do podkomitetu dla tej sprawy wybrani pp.: Dr. Józef Wereszczyński, Wierzbicki, dr. Faustyn Jakubowski, Schellenberg i wnioskodawca dr. Zgórski.

Załatwiono dalej szereg podań o pożyczki z

kraj. funduszu przemysłowego. Wszystkie podania, niemające ogólniejszego znaczenia, tylko korzyść osobistą jednostek, załatwiono odmownie. Podania Towarzystw, obejmujących znaczniejsze grupy przemysłowców, uwzględniono, lecz z zastosowaniem zasady, że kredyt ma być wymierzony nie wedle tego, czy zamiary towarzystwa są więcej lub mniej użyteczne, tylko przedewszystkiem, o ile spółka przedstawia gwarancję we własnych zasobach (w udziałach członków).

W myśl powyższej zasady rozstrzygnięto przychylnie podania o kredyt nowo zawiązanej spółki handlu skór w Dobczycach, towarzystwa kowali w Sulkowicach i towarzystwa tkaczy w Komarnie (pow. Rudki).

W celu zawiązania towarzystwa ślusarzy w Świątnikach górnych wydelegowano na miejsce dra Weigla i sekretarza komisji, przeznaczając na koszt założenia tej spółki bezzwrotny zasiłek do wysokości 300 zł. z przyrzeczeniem, że gdy firma będzie zaprotokołowaną i odpowiednia suma udziałów zapewniona, spółka może liczyć na kredyt z funduszu krajowego do 3.000 zł.

Uchwalono następujące stypendja: Emilowi Kruczyńskiemu i Stan. Merunowiczowi w Muzeum technologicznem w Wiedniu po 35 zł. miesięcznie; Stefanji Piotrowskiej, kształczącej się na nauczycielkę robót w zakładzie dla dziewcząt głuchoniemych, 150 zł. na rok; Franciszkowi Gondekowi, kształcącemu się na nauczyciela koszykarstwa we Wiedniu, dodatkowo po 15 zł. miesięcznie do rządowego nader skąpego stypendjum; zaś Józefowi Góreckiemu w Königgrätz z tego samego tytułu dodatkowo po 10 zł. miesięcznie.

Tadeuszowi Mierzwińskiemu z Ryglie, Wasylowi Tereszczukowi w Wybudowie (koło Brzeżan) i Janowi Siarkowskiemu z Rożanki (w Żółkiewskiem) przyrzeczono zasiłki po 8 zł. miesięcznie, jeżeli gminy lub Rady powiatowe zapewnią im taki sam zasiłek.

Ośmnastu uczniom (z rozmaitych okolic kraju) szkoły dla wyrobów z drzewa w Zakopanem zapewniono na rok przyszły zasiłki na utrzymanie w wysokości po 5—15 zł. miesięcznie.

W ciągu roku 1888 postanowiono sprawdzić wermistrzów z szkół garncarskich w Toustem i Kołomyi do Lwowa na kilka tygodni, ażeby w krajowej stacji ceramicznej obznajomić się mogli z najnowszemi postępami techniki wyrobów z gliny.

Przy rozprawie nad stosunkami szkół garncarskich, uchwalono pod zagrożeniem utraty zasiłków z funduszu krajowego przeszkodzić objawiającemu się w niektórych szczegółach wypaczeniu charakterystyki miejscowych wyrobów garncarskich w skutek fałszywego kierunku szkoły.

Jeden z członków komisji wytknął także zbyt wygórowane ceny wyrobów szkoły kołomyjskiej. Uchwalono i pod tym względem rozciągnąć pewną kontrolę nad szkołami.

Szkole koszykarskiej w Jarosławiu wytknięto nieprawidłowe urządzenie rachunkowości w sprzedaży wyrobów szkoły, która się tak dalece rozwija, iż przekształca się poniekąd w fabrykę.

W skutek podania hr. Anny Potockiej z Rymanowa, uchwalono reaktywować tamtejszą szkołę rzeźbiarską jako zakład krajowy.

Odmownie załatwiono wniosek względem rozszerzenia kosztem funduszu krajowego domu, w którym mieści się szkoła koronkarska w Kańczuzdze. Uchwalono wydelegować jednego z członków

komisji dla zlustrowania tego zakładu i przygotowania objęcia go na etat kraju.

Również odmownie załatwiono wniosek rządu, ażeby kosztem funduszu krajowego przedsięwzięć znaczne rozszerzenie gmachu szkoły rządowej dla wyrobów z drzewa w Zakopanem. Zarazem oświadczyła się komisja przeciwko projektowanemu dodaniu do 8 istniejących tam oddziałów fachowych jeszcze dwóch nowych: bednarstwa i kołodziejstwa. Komisja uznaje raczej za pożądane założenie osobnej takiej szkoły w innej miejscowości kraju kosztem skarbu państwa.

W Bobowej (p. Grybów) uchwalono urządzić półroczny kurs koronkarski.

Dr. F. Jakubowski przedkłada obszerne dwa elaboraty, jeden prof. Rottera, drugi prof. Odrzywolskiego, obejmujące: „program wydawnictwa znajdujących się w kraju cenniejszych zabytków przemysłu artystycznego i drugiego wydawnictwa wzorów rysunkowych, opartych na motywach swojskich dla rozmaitych rękodzielni“.

Nad szczegółami tak ważnego i kosztownego przedsięwzięcia ma jeszcze zastanowić się komisja specjalna, złożona przez dra F. Jakubowskiego w Krakowie, z pp.: Odrzywolskiego, Rottera, Prylińskiego i Barabasa; z ramienia zaś komisji krajowej ma wziąć udział w jej pracach, oprócz dra F. Jakubowskiego, także Ludwik Wierzbicki.

W pierwszych dniach sesji sejmowej zbierze się komisja dla powzięcia dalszych uchwał w tej sprawie.

## KRONIKA.

**Nowy Wiśnicz.** Jeden z najwspanialszych zabytków stylu odrodzenia w Polsce, słynny zamek Kmitów w Wiśniczu ulegnie niezawodnie niedługo zupełnej zagładzie, jeżeli nie znajdzie się szybki ratunek. Zaniedbanie wszelkich środków, któreby od sloty i wichru bronily zabytku, przejmując widza serdecznym żalem. Mury popękane wałają się i rozpadają, przez dziury w dachu leją się strugi deszczu na rzeźby kamienne i kolumny. Na domiar złego wandalaska ręka niszczy mur, rozbierając go na cegły; oglądać można stopy tych cegieł, pochodzących z muru bocznej fortyfikacji. Czyż właściciele zamku i ck. konserwator zabytków nie są w stanie uczynić, aby to pomnikowe dzieło polskiej architektury zachować dla przyszłości?

**Utrudnienie paszportowe** dla cudzoziemców w Rosji. Zwracamy uwagę osób udających się do Rosji, a szczególnie do prowincji zależnych od jenerał-gubernatora kijowskiego, za paszportami własnego rządu, wzywaniem w konsulatach rosyjskich, że może ich spotkać niemiła niespodzianka po przybyciu na miejsce przeznaczenia. Na granicy puszcza przejezdznego, jeżeli paszport jest formalny i przeszkód nadzwyczajnych co do osoby nie ma, ale na miejscu pobytu w Rosji policja ukarze dziesięcioma rublami i odmówi wizy swojej na wyjazd z Rosji każdej osobie, która na swym paszporcie ma wizę konsulatu rosyjskiego dawniejszą nad 6 miesięcy. Cudzoziemiec po tym 6 miesięcznym terminie (od dnia wizy konsula) prosić musi gubernatora o paszport rosyjski wewnętrzny na dalsze zamieszkanie w państwie. Więc każdy, jadący do Rosji, chcąc uniknąć kosztów i trudności, powinien wziąć świeżą wizę od konsulatu rosyjskiego przed wyjazdem.

**Opróżnione jest także** stypendjum z fundacji księdza Feliksa Pnińskiego na 100 zł., przeznaczone dla młodzieńca, który: a) urodzony jest w mieście Gorlicach z rodziców narodowości polskiej, obrządku rzymsko-katolickiego, ubogich obywateli miejskich gminy



lickiej; b) oddaje się naukom w publicznych szkołach średnich, którekolwiek zawodu i odznacza się moralnością, pilnością, jakoteż postępami w naukach, nakoniec: c) wsparcia takiego rzeczywiście potrzebuje. Pierwszeństwo będzie mieć uczeń, który ukończywszy szkołę początkową w Gorlicach wstępuje do szkoły realnej lub handlowo-przemysłowej. Podania przyjmuje Wydział krajowy do dnia 15. listopada.

**Nafta w Krośnińskim.** W Wietrzem produkcyjna nafta przybrała kolosalne rozmiary. Teren naftowy eksploatują pp. Klobassa ze Zręcina i dwaj obcokrajowcy i wydobywają do 1000 baryłek amerykańskich dziennie. Wobec tak wielkiej produkcji postanowili przedsiębiorcy dla oszczędzenia kosztów transportu sprzedawać rurami naftę do stacji kolejowej i założyć w tym celu naftociąg. Chłopi, którym to groziło odebraniem zarobku przy transporcie, nie chcieli pozwolić, aby rury prowadzone przez ich grunta, przedsiębiorcy udali się tedy do Rady powiatowej, która za opłatą kilkuset złr. zezwoliła na położenie rur w fosie wzdłuż drogi do Krośna. Sprawa ta grozi ruiną okolicy, chłopi bowiem za transport naftę zarabiali do 300.000 złr. rocznie.

**Licytacja** 7. listopada, o godzinie 10. rano, odbędzie się w lokalnościach urzędowych magazynu wojakowego łożek we Lwowie, ulica Stryjska, l. 27, licytacja zużytej pościeli, tudzież zużytych worków, płótna do pakowania i sznurów, jakie nagromadzą się w roku 1888 w wojskowych magazynach prowiantowych i magazynach w obrębie terytorjalnym XI. korpusu, tudzież obowiązani są postarać się wcześniej u izby handlowej i przemysłowej, względnie u władz politycznych o certyfikaty uzdolnienia i oferty swoje pisemne lub ustnie wnieść najdalej w powyższym terminie do zarządu magazynu wojakowego łożek (Militär-Betten-Magazin).

**Wyroby krajowe i kupcy.** Jeden z kupców lwowskich napisał do nas zażalenie, iż sam starając się utrzymywać na składzie i popierać wszelkimi siłami odbyt płodów i wyrobów krajowych, widzi, że inni koledzy jego sprzyjają więcej zagranicznemu. W korespondencji od redakcji odpisaliśmy, że wyłączenie winy nie można przypisywać kupcom, ale publiczność powinna sama odrzucać zagraniczne, a domagać się w handlach wyrażnie krajowych produktów. Wskutek tego otrzymaliśmy list następujący bardzo słuszny od jednego z konsumentów: „Kto wie czy nie byłoby pożytecznym ogłaszanie takich artykułów, które podawałyby do publicznej wiadomości obchodzenie się naszych panów kupców z wyrobami krajowymi, bo jeżeli słuszną jest uwaga redakcji, że w pomijaniu artykułów swoich wiele winy jest u publiczności, to nie ma wątpliwości, że daleko więcej winy szukać należy u kupców. Dzisiaj świeży tego miałem dowód. Sługa moja, którą posłałem do handlu (wymienione nazwisko na razie opuszczamy) po cykorji, przyniosła mi pudełko znanej niemieckiej cykorji Francka. Gdy ją za to pociągnąłem do odpowiedzialności, oświadczyła, że wyraźnie żądała krakowskiej cykorji, wie bowiem dobrze, że jej innej kupować nie wolno. Odesłałem ją celem zamiany którą też skutecznie, przyczem przeproszał ją kupiec tłumacząc się, że nie uważał tego, iż krakowskiej

żądała cykorji. Przypuściwszy, że tłumaczenie się było prawdziwe, czyż nie było stosowniejszem podać słu-żącemu cykorję krajową a nie niemiecką, jeżeli nie dosły-żać, jakiej od niego żądano, czy nienależałoby w ogóle postępować odwrotnie tj. jeżeli jest wybór między wy-robem krajowym a obcym a kupujący wyraźnie nie za-żąda ostatniego, podać mu pierwszy? Czy każdemu zechece się i czy będzie mógł, jeżeli mieszka nieco da-lej, służyć drugi raz posyłać po taki sprawunek? Prze-konałem się zresztą osobiście co do cykorji, że pod-czas gdy w wyroby niemieckie każdy najniższy kra-mik obficie jest zaopatrzony, cykorji krakowskiej tylko rzadko gdzie dostać można. Widać, że nasi kupcy w wielkiej jeszcze części są tylko handlarzami spekulują-cymi na największe zyski a mało pomiędzy nimi oby-wateli! Nauka w dziennikach, przydałaby się niejedne-mu, a możeby i poskutkowała!“

**Z.** Skargi podobne słyszemy niestety także od produ-centów krajowych, przeto chętnie dajemy im wyraz — bo tylko tym sposobem dadzą się wyrugować wyroby obce — a produkcji krajowej otworzą się widoki po-wodzenia. Przedewszystkiem jednak raczy publiczność stanowczo wszędzie i zawsze wyrzec swą wolę.

**Z Ameryki,** powróciła w tych dniach rodzina F., złożona z ojca, matki i dwóch synów dorastających. Wyemigrowała ona za morze z wiosną zeszłego roku. Pan F. opowiada, że zarobek jest tam wprawdzie do-bry, lecz niestały. Przy robotach na akord (pan F. jest cieśla) zarabia mężczyzna 5 do 7 złr. — lecz z zimą nie prawie zarobić nie można, tak, że to, co się latem zarobi, straci się zimą.

**Artystyczne teki** na adresy lub dyplomy hono-rowe, wykonane w pracowni pana Kuczabińskiego we Lwowie, a odznaczone nagrodą na wystawie krajowej w Krakowie, zostały na kilka dni wystawione do oglą-dania w handlu pp. Seyfarta i Dydyńskiego.

**Dla lekarzy.** Namiestnictwo rozpisuje do dnia 15. listopada konkurs na posadę c. k. lekarza powiatowego, względnie asystenta sanitarnego.

**Dr. Wiktoryn Mańkowski** wpisany został z dniem 22go b. m. do listy adwokatów z siedzibą w Rohatynie.

**Nowy fakt brutalstwa** ulicznych złooczyńców skon-statowano wczoraj przy ulicy Torosiewicza, l. 10. Około 6. godziny po południu rzucił jakiś nikczemnik przez okno sypialni kamień ważący około 6 funtów z taką siłą, że rozbił nim na wyłot dwie szyby, a w dodatku połamał w pokoju stolik. Trzy panienki znajdowały się w pobliżu i szczęśliwym trafem tylko uniknęły niebez-pieczństwa. W obec faktu powyższego, często zresztą notowanego w kronice policyjnej, pozostaje tylko pole-cić lokatorom mieszkań parterowych, ażeby równo ze-zmierzchem, a więc około godziny 5. po południu, szczególnie zamykali okiennice. Warto by wysłedzić spraw-cę podobnego nadużycia i poddać go sprawiedliwej karze.

**Zuchwała kradzież.** Onegdaj wieczorem z domu narożnego przy ulicy Gródecko-Jakowskiej, z mieszka-nia inżyniera p. Brühla, skradziono dwa futra, a stude-nową chustkę zimową. Złodziej wszedł przez otwartą chwilowo kuchnię do bocznego pokoju, a ztąd dopiero

do salonu, gdzie rzeczy te się znajdowały. Brühlowie znajdowali się podówczas w trzecim i nawet nie słyszeli stapania rzezimieszka. Ten z łupem z drugiego piętra, wszedł do kuchni, F., zamieszkałych na pierwszym piętrze, i równieobecność służącej, skradł jej płaszcz zimowej wartości 30 złr. Dotychczas śmiało złooczyńcę śledzono.

**Z ulicy.** Aresztowano wczoraj czeladnika skiego, Karola M., który w ubiorze pomocznym czył po trotuarze na ulicy Krakowskiej, i pomimo wezwania zejść z niego nie chciał, mając w rękach dniów. Może to będzie przestroga dla innych.

**Kradzież.** Onegdaj udał się dzierzawca szawski, po owoce do sadu położonego na Złoty wzięszy ze sobą do pomocy wyrobnik Ignacego szkę. W drodze wstąpił obaj do szynku za trze-zczego korzystając towarzyszył jego zabrał mu pę-kwotą 78 złr. i uciekł. Dotychczas zbiegłego nie-łano pochwyć.

**Jeszcze o Towarzystwie antikosmety-** Donosiliśmy niedawno o projekcie zorganizowa-ni warzystwa antikosmetycznego, który powstał w gronie pań tutejszych. Kronikarz warszawskiego *dnika Ilustrowanego* w ostatnim numerze (28-go pisma, zaznaczając tę myśl chwalebna, między innymi; „Bądź cobądź, choćby pomysł lwowskich nie miał się nigdy urzeczywistnić, ma ją stronę dodatnią: jest na czasie i trafia w w-czasu. A to już wiele.“ — Czyliż potrzeba pa-nym szym lepszej zachęty? Wszak lwowskie damy nie-jednokrotnie dowody, iż oprócz serca dla uczynku-łosiernych, kierowały się zawsze rozsądkiem, i myśli zdrowej potrafiły nadać formę rzeczywistą. Mamy tę nieplonną nadzieję, że i ten projekt się raz zrodził, w zapomnienie nie pójdzie, i bliższym posiedzeniu owego grona pań naszych, rze kształtów realnych, — zwłaszcza, że ohar-będzie wielką, gdy panie nasze zaiste... kosmetycz-potrzebują.

**Bijatyka.** W jednym z tutejszych lokali cy-cyjnych przyszło w nocy wczoraj pomiędzy podoficerami i osobami cywilnymi do kłótni. do bijatyki, wskutek czego właściciel lokalu pierwszych, aby lokal jego opuścili. Później wie ci ranili właściciela lokalu pałazem. Na-spodarza przybyli goście i uwolnili go z ręk-dentów.

**Mianowania.** Rada szk. kraj. zamianowała Chruszczewską, rzeczywistą nauczycielką w Pod-**P. Jan Lewicki,** profesor przy IV. gimn-panstwem we Lwowie, powołany został do s-c. k. ministerstwie wyznań i oświaty, na razie-ciąg jednego roku.

**Pożary.** W Jaktorowie, powiatu przemyslan-zgorzało 9 zagród włościańskich, wartości nie-w-czonej 4563 zł. — W Probuźnie, powiatu husiat-go, zgorzały stodoły i sterty zboża, młocarnie-7set metrow kubicznych drzewa opałowego, wartos-ściowo ubezpieczonej około 60.000 zł.

## NIEBIESKA WOALKA

Przeład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Z drugiej strony Mériadec nie mógł zapo-mnieć, że ów sędzia śledczy czeka na niego i że nie stawić się na wezwanie byłoby to narazić się na wiele nieprzyjemności, z których najważniejszą byłoby sprowadzenie do domu policji, gdyby dyskrecjonalnej władzy tego urzędnika podobało się sprowadzić przez policjantów niechętnego świadka.

Wzywany był do pałacu na trzecią, a w tej właśnie chwili biła godzina druga na zegarze wieżowym. Było zatem za wcześnie i pozostawało dosyć czasu do odprowadzenia chłopca na ulicę Cassette.

— Z jaką łatwością mówisz po francusku! — rzekł zwracając się z nim na nadbrzeżną de l'Horloge — Musiałeś mieć dobrego nauczy-ciela!...

— Ja! — wykrzyknął Oleś — nigdy żadnych nie znośm nauczycieli. Sprowadzono do mnie jednego z Paryża, alem mu tyle nadokuczał, że nie chciał zostać! Po francusku tatko mnie na-uczył... Mama też mówi po francusku... między sobą nigdy oni inaczej nie mówią.

— Tak, wiem, że w waszym kraju jest to

zwyczaj ludzi dobrze wychowanych... W jakim mieście mieszkaliście?

— Mieszkamy na wsi... ale dwa razy byłem w Petersburgu i raz jeździłem do Moskwy!...

— W jakiej części kraju położona jest wasza rezydencja?...

— Nie wiem, jak się to nazywa, ale tam nie-daleko jest miasto.

Takie wskazówki dawał Oleś, a jakkolwiek dys były one wyraźne, to jednak mogły być kie-dalej.

— A jakże się nazywa wasza wieś i wasz zamek?

— Nie wiem, co to jest zamek, a wieś nazy-wa się Werina. Dom nasz jest o dwie wiorsty od wsi, która należy do mamy.

— Matka twoja nazywa się hrabina Xenia? — pytał dalej.

— Tak — odpowiedział z dumą młodec — i pochodzi ze starej rodziny, tak szlachetnej jak rodzina króla samego!...

— I ojciec twój pewno także... — Więcej niż tatko... Ona pochodzi z naj-starszej szlachty... on... nie!...

— Przyjmowaliście pewno u siebie w Weri-nie mnóstwo osób. Cała szlachta okoliczna mu-siała u was bywać.

— Nie, nie przyjmowaliśmy nikogo... Tatko nie chciał.

Méridec zaczął rozumieć sytuację tej dziwnej

rodziny. Wyobraził sobie, że wielka dama ma wyjść za mąż za człowieka niższego pochodzenia i za ten megalomania towarzystwo jej kasty i dzi opuścili ją zupełnie.

Przypuszczenie to doskonale tłumaczyło wiązanie tragiczne tego małżeństwa, tak ob-branego.

— I spędzaliście tam cały rok? — pytał dalej.

— Mama ciągle, ale tatko podróżował czę-ści z Weriny do Paryża.

— Jaktol... więc nie z wami przyjechaliście do Paryża?...

— Nie!... Czekaliśmy na nas na kolei... — I zaprowadził was do hotelu?...

— Nie wiem, czy to był hotel... Spaliśmy w jakimś dużym domu, gdzie byliśmy powo-żeni... Pojechaliśmy tam powozem... tatki.

Ta wiadomość wcale nie podobała się Mé-ridemu. Prostem jej następstwem było, że zwa-ził hoteli mieszczących się w pobliżu na nie-w-drogę żelaznych północnej i wschodniej na nie-w-nie zdało. Dom ów mógł się znajdować w jak-kołwiek cyrkule Paryża... Zrozumieć było łat-że niegodny mąż z góry przewidział, aby ni-m-wszelkie ostrożności przedsięwziął, aby ni-m-wem było odnaleźć ślad pobytu kobiety, która-chciał zabić, i dziecka, które chciał zgubić.

Przyszli tak do mostu „Nowym“ zwa-ż — i w parę minut później weszli do maga-

Z p... wokat kra... wiatowy... Pumm z... Göding o... trocha tr... 100 gld... dzie w... mości są... 81-35—8... ulicy ją z... egzekucyj... **Vol...** miał o d... inżynierj... szło 100... głów o... ogół. Po... celem i w... a w szcze... dane prze... dzonych... języka. P... chodzi d... trzech odo... miesięczn... puly będą... **Dokt...** sowa, otrz... która praw... **Wyci...** p. Zientars... Indyj wsch... **Rów...** sypana. O... Regle, mia... i Bukowiny... wygrzebują... jeszcze tak... lu. Śnieg o... **Jan F...** lestwa Pol... l. 22 przy... znaleziony... mu. Zwłok... życie na p... go przez d... nicznego. **Niefon...** zdrowie i... wiedzy się... wtorku na... chodzącego... Zostali jedn... że klnąc i... strony. Pok... czne postaw... obroną w o... **W Prz...** Wodecki, m... „a la Be... twieriał ocz... galerje... wych. Nie la... gustu. On... ftan jedwa... ną i długie... magazynie... Musiał... braniem pa... zrobią jakn... na miarę. **Metan...** dząc z mag... dzina trzeci... narażać się... się w kieru... zastanawiaj... przez czas, **Już by...** ży woznego... wtem. przy... spotkał pan... z malarzem... — A!... znany. — F... żeli tak, to... oszczędzić t... wezwany do... djencję odlo...

**Z praktyki sądowej.** Dr. Joachim Rosenblatt, adwokat krakowski donosi do *N. f. Pressy*, że sąd powiatowy w Göding w sprawie egzekucyjnej Anny Pumm z Krakowa przeciwko Waclawowi Petrochowi w Göding o 235 gld. sprzedał na licytacji zajęte u Petrocha trzy obligacje rentowe wartości nominalnej po 100 gld. z kuponami zapadłymi d. 1. lutego 1887 za dziewięć guldenów, i licytację tę przyjęło do wiadomości sądowej. Wartość kursowa tych obligacji wynosi 81:35—81:55 za sztukę, i pierwszy lepszy wekslarz na ulicy ją zapłaci. Zresztą papiery wartościowe w drodze egzekucyjnej sprzedają się na giełdzie.

**Volapük we Lwowie.** W niedzielę 23go b. m. miał odczyt „O Volapüku“ p. Kornmann, słuchacz inżynierji na politechnice. Odczyt ten zgromadził przeszło 100 techników, którzy z zajęciem słuchali szczegółów o volapüku, który i u nas zaczyna zaciekać ogół. Po dwu godzinnym odczyście dyskutowano nad celem i ważnością volapüku dla wszystkich zawodów, a w szczególności dla technika; ponieważ motywa podane przez prelegenta trafiły do przekonania zgromadzonych, uproszono go, by zechciał udzielać nauki tego języka. Ponieważ liczba chętnych nauki volapüku dochodzi do stu, przeto nauka jego odbywa się w trzech oddziałach po 1 godzinie tygodniowo. Po jednomiesięcznej nauce, jak zapewnił p. Kornmann, dyscypliny będą mogli płynnie władać volapükem.

**Doktorat.** Pan Zygmunt Lisiewicz, rodem z Sasowa, otrzymał na lwowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

**Wycieczka artysty na Wschód.** Artysta malarz p. Zientarski, udał się w tych dniach w podróż do Indji wschodnich, kładąc przez Egipt podaż do Włoch.

**Równina Nowotarska** od 22. bm. śniegiem zasypała. Owsy po gruntach i wzgórzach, posuniętych pod Regle, mianowicie Zakopanego, Porouina, Murzasichla i Bukowiny, na pniu pod śniegiem, kapusty i karpiele wygrzebują z pod śniegu, a ziemniaki, jeżeli nie zawita jeszcze tak zwane „bahskie lato“, zimować będą w polu. Śnieg obfity pada bez przerwy.

**Jan Prześlica**, lat 39 liczący, pochodzący z królestwa Polskiego, wyrobnik, zostający w obowiązku pod 1. 22 przy ul. Krakowskiej na Kazimierzu w Krakowie, znaleziony został wczoraj nieżywy w piwnicy tego domu. Zwłoki Prześlicy, który prawdopodobnie zakończył życie na porażenie serca, po skonstatowaniu śmierci jego przez dr. Kronengolda, odwieziono do zakładu klinicznego.

**Niefortunny napad.** Złoczyńcom godzącym na zdrowie i mieniu przechodniów w celach rabunku nie wiedzie się rzemiosło od jakiegoś czasu. W nocy z wtorku na środę napadło ich znowu trzech na przechodzącego ulicą Kalcę rzemieślnika p. Gzowskiego. Zostali jednak tak sromotnie poturbowani laską żelazną, że klnąc i wołając sami o pomoc, umknęli w różne strony. Pokazuje się, że dobry kij i prędkie a energiczne postawienie się w sytuacji zaczepnej, są najlepszą obroną w obec rzezimieszków.

**W Przeworsku** burmistrzem wybrany został p. Wodecki, miejscowy notariusz.

„a la Belle Jardiniere“. Chłopiec wielkie otwierał oczy ze zdziwienia, przebiegając olbrzymie galerje olbrzymiego tego składu ubrań gotowych.

Nie łatwo to przyszło ubrać go według jego gustu. On by chciał mieć kostjum wschodni, kaftan jedwabny, spodnie aksamitne, czapkę futrzaną i długie buty do kolan, a tego wszystkiego w magazynie nie było.

Musił się zadowolnić bardzo elegancją ubraniem paryskiego gustu — i obietnicą, że mu zrobią jaknajprędzej kostjum wedle jego żądania na miarę.

Metamorfoza ta zajęła dosyć czasu i wychodząc z magazynu Mériadec zauważył, że jest godzina trzecia bez kwadransu, nie chciał więc narażać sędziego śledczego na czekanie i zwrócił się w kierunku pałacu sprawiedliwości nie bardzo zastanawiając się nad tem, co zrobi z Olesiem przez czas, gdy go sędzia badać będzie.

Już był zdecydowany powierzyć chłopca straży woźnego przy drzwiach gabinetu sędziego, gdy wtem przybywszy do tego miejsca, gdzie rano spotkał pana de Saint-Briac, spotkał się oko w oko z malarzem o czerwoną czapkę.

— A!... to pan!... — zawołał artysta zapytany. — Przychodzisz pan złożyć zeznanie?... Jeżeli tak, to dajże pan pokój, możesz pan sobie oszczędzić trzech pięt... Nasz sędzia śledczy został wezwany do pierwszego prezesa trybunału i audjencję odłożono do jutra!...

**Kara śmierci** dopelniona została według gazety *Kawkaz* w dniu 3go b. m. w Pietrowsku, obwodzie dagestańskim, na przestępcach skazanych za rozbój i grabież kupca Artemja Kriwoszejewa i zabójstwo syna jego Aleksandra, oraz robotnika. Z sześciu na śmierć skazanych czterech ulaskawiono, zamieniając karę śmierci na zesłanie do robót ciężkich bez terminu. Nieulaskawieni zostali bracia rodzeni: Abdul-Hamid i Abdul-Latif Dżanbulatowowie. Po dysponowaniu na śmierć przez mułę, co zajęło dość wiele czasu, skazani poprosili go o przeczytanie z koranu modlitwy, jaką się czyta zwykle za umarłych. Gdy to zostało spełnione, skazani pożegnali się z mułą i pomiędzy sobą, następnie kat zdjął z nich kajdany, włożył koszule śmiertelne i poprowadził do szubienicy, założył im kolejno stryczki. Po upływie pół godziny i sprawdzeniu przez lekarza śmierci, stryczki odcięto, a ciała straconych oddano ich krewnym, którzy w czasie egzekucji zdala od szubienicy, zwyczajem przyjętym przez mieszkańców prowincji twerskiej, odbywali rzeź bydła dla rozdania pomiędzy obecnych. Krewni niezwłocznie położyli trupy twarzą do ziemi, a następnie obmywszy je i włożywszy świeże koszule, wzięli na arby (wozy) i wywieźli do wsi Kamyłat, w obwodzie twerskim.

**Niezwykły podarunek.** W Horodyszczach gubernijskiej pewną chorą żydówkę odwiedziła jej przyjaciółka, równie izraelitka. Wzruszona widokiem cierpienia, obliczywszy, że z liczby siedmdziesięciu pięciu lat życia, jakie jej przypuszczalnie pozostają, można pięć lat dla przyjaciółki poświęcić; czuła przyjaciółka zdecydowała się darować chorej te pięć lat, ujętych sobie samej (co według przesądów żydowskich, jest najlepszym na chorobę lekarstwem). Wspaniałomyślność żydówki miała źródło w tem, jak opowiada *Woschod*, że zbliżał się sądny dzień, w którym dobre uczynki stokrotnie są nagradzane. Chora rzeczywiście wyzdrowiała, natomiast przyjaciółka zaczęła żałować, że swoje życie o pięć lat skróciła. Udała się więc do uzdrowionej i bez ceremonii zażądała zwrotu podarunku. Widocznie jednak u obydwóch niewiast przywiązanie do życia było silniejsze niż popęd przyjaźni, prośbę więc spotkała stanowcza odmowa, zład przyjaźni zmieniła się w otwartą nienawiść. Przyjaciółka nie dała za wygrane, i udała się do cadyka, wierząc, iż ten będzie w danym wypadku kompetentnym sędzią.

**Dla palących.** W czasopiśmie chemicznym dr. Krausego czytamy ciekawy artykuł o bibułkach cygarowych pióra dr. Sojki, profesora higieny w uniwersytecie praskim. Jak wiadomo bibułki wpływają nie tylko na dobroć papierosów, ale i na stopień ich szkodliwości. Ogólnie dotąd uważano za kryterjum dobroci bibulek ilość popiołu pozostającego po spaleniu. Tymczasem profesor Sojka uważa za rozstrzygającą w tej mierze nie ilość cząstek popiołu, lecz ilość takich składników, które ulegając spaleniu łączą się z dymem tytoniu. Analiza w tym kierunku przedsięwzięta wykazała, że najlepszymi są bibułki „Les dernières Cartouches“ i „Dorobantul“ z fabryki Braunstein Frères w Paryżu.

**Porządki gminne w Racie węgierskiej.** Ładne porządki gminne wykryto niedawno w węgierskim mia-

steczku Racie. W łonie magistratu tego miasteczka utworzyła się formalna banda dla rozszarpania kasy funduszu dla sierot. Na czele tej godnej kompanji stali: burmistrz Lacza, syndyk miejski dr. Beliczay, radcy magistratu Fügi i Czay. Do spółki wchodził nadto: wicesyndyk Kisz, kasjerowie Zantho, Fügi i Horwath, kontrolorowie Brückler, Häffner i Kolbe i notariusz urzędu sierocińskiego Braun. Gdy się defraudacje, przez wiele lat systematycznie popełniane, wykryły, Horwarth i Braun odebrali sobie życie, zaś inni członkowie spółki zostali w drodze dyscyplinarnej przez nadzupana hr. Batthyanyiego skazani na utratę urzędów, kary pieniężne od 500 do 25 zł. i na solidarne odszkodowanie nadwierzonych funduszy publicznych. Prócz tego przeciw kontrolorowi Kolbemu i wicesyndykowi Kiszowi wytoczono śledztwo kryminalne.

**Defraudacja dyrektorów** lipskiego banku dyskontowego wynosi 5—6 milionów marek. Gdy członkowie rady nadzorczej dowiedzieli się o niej, nie chcieli wierzyć. Gdy przybyli do dyrektora Jerusalema, prosząc go o wyjaśnienie, ten rzekł z najzwyklejszą krwią: „Już od kilku lat czekałem na to. Jestem lotr (Lump) i jestem daleko więcej winien niż myślicie“. A członkowie rady zawiadowczej myśleli, że tylko 200.000 marek uronił. Po tym odkryciu Jerusalema — jak gdyby nigdy nie — urządził soirée u siebie w domu.

**Dobroczytność publiczna.** W Trydencie obywatel Piotr Pedrotti zapisał gminie 90.000 gld. na wybudowanie ochronki dla dzieci, a w Wiedniu obywatel Ebner 30.000 gld. na szpital żeński Marji Teresy, gdzie rocznie przeszło 1000 chorych kobiet znajduje bezpłatne pielęgniwanie.

„Pospolite ruszenie“ przed sądem. Czytelnicy nasi przypomną sobie fakt, że chustki, puszczone w handel przez kupców wiedeńskich Wallera, Egga i Bergera, a przedstawiające karykaturę austr. pospolitego ruszenia, zostały przez ck. prokuratorję wiedeńską skonfiskowane jako „reprodukcja dzieła sztuki“, podpadająca pod ustawę prasową. Rozprawa wyznaczona w tej sprawie na 30. sierpnia, została na wniosek obrońcy odroczonej w celu uzupełnienia śledztwa przez przesłuchanie radcy dworu Falkego, kierownika austr. muzeum przemysłowego, jako rzeczoznawcy. D. 25. bm. rozprawę rozpoczęto na nowo. Hofrat Falke oświadczył, że dźwięk tego w żaden sposób nie można uważać za dzieło sztuki, ani podciągnąć pod ustawę prasową, gdyż jest to rzecz oczywiście przeznaczona do użytku praktycznego, że sztuką nie wspólnego nie mającego. Okoliczność, że chustki te w dotknięciu wydają się twarde i trzeszczą jak papier, wcale rzeczy nie zmienia. Na podstawie tego oświadczenia sąd uwolnił oskarżonych kupców od oskarżenia.

**Uniwersytet syberyjski.** Termin otwarcia uniwersytetu w Tomsku, jak donoszą, oznaczonym został przez ministra oświaty stanowczo na jesień roku przyszłego.

† **W Paryżu** zmarli w tych dniach dwaj znani artyści dramatyczni, Paget z opery komicznej i Tallien z Odeonu.

**Brylantowe sprzączki** do podwiązek są najśwież-

— Tem lepiej! — rzekł Mériadec, zachwycony, że w ten sposób odzyskuje swobodę ruchów.

— Chodźmy tymczasem na moment do Morgi... Dobrze?

Mériadec szybko wskazując na Olesia, dał znak przeczay.

— Cóż to szkodzi? — wykrzyknął Fabreguette — weź pan z sobą tego niedorostka!... To go zabawi tego malca!... Więc pan masz syna!? Nie myślałem, żebyś pan był żonaty!...

— Nie jestem żonaty — odparł niechętnie Mériadec — i to dziecko nie jest moje.

— A wybornie!... To też myślałem sobie, że jest do pana wcale niepodobny... No jakże? idzie czy nie idzie... spacer do Morgi?... Trup już tam stoi od rana i musi tam być tłok u szyby jak na sumie u świętego Eustachego!... Ja bym chciał ją obejrzeć, bo wczoraj zaledwie czas miałem spojrzeć na tę biedaczkę!... A przytem jestem ciekawy, czy też ją kto pozna. Mam ochotę spędzić resztę czasu w ogródku, co jest naprzeciw zakładu!...

Propozycja malarza tak dalece lekkomyślna wcale się nie podobała baronowi. Przykrą mu była myśl, że pokaże Olesiomu trupa jego matki. A jednak mówił sobie sam, że ta próba może być stanowcza. Dotąd nie miał żadnej pewności, że chłopiec jest istotnie synem kobiety, której trupa podniesiono u stóp wieży katedry Notre Dame, a pewność tę zyskałby, gdyby chłopiec poznał

zwłoki. Z drugiej strony pytał się sam siebie, czy mu jest wolno na tak ciężką próbę narażać nie-szczęśliwe dziecko! Jak on to znieśnie!... i co powie, gdy zobaczy zeszpeconą twarz zmarłej!... Zawoła może głośno: to moja matka!... a w takim razie obecni w sali agencji policji wmiešają się w sprawę i wszystkie projekta Mériadeca przepadną, boć przecież władza sądowa nie pozostawi mu chłopca!

— E!... chodź pan! — nalegał Fabreguette. — Założyłbym się, że przyjaciel pański, intern szpitalny, już tam był na „targu skostniałych“... On jest świadkiem w tej sprawie, my jesteśmy świadkami. Naszym obowiązkiem jest iść do Morgi.

— Co to jest Morga? — zapytał poważnie Oles, który bardzo ciekawie słuchał gadaniny artysty.

— Jaki!... nie wiesz!? Co?... ten smarkacz spadł z księżycy, czy co!? Z głębokiej prowincji przybywa!...

— Co to pana obchodzi? — odparł chłopiec — i dlaczego pan mówisz do mnie w ten sposób? Nie chcę, żeby mnie tykano.

— Bardzo przepraszam jasnie wielmożnego pana — zawołał przedrzeźniając Fabreguette — nie wiedziałem, że moje słowa urażą waszą wielmożność.

F. de Boisgobey.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Przewodniczący. Ale w t. zw. „Stammdeklaration“ nie specyfikują towarów a strony mogły podfałszować deklaracje i skarb poniósłby szkody. Może także podać ogólnikowo „towary manufaktury“ i nie specyfikować jakości.

Oskarż. A w rejestrze na ekspozycje celnej dworca we Lwowie była także zapisana przez Rappaporta.

Na wniosek dr. Maxa stwierdzono, że Rappaport 4. stycznia 1886 zapłacił za 1035 kilogramów 203 zł.

Po godzinie pół do 2. odroczone rozprawę godziny 4.

(Posiedzenie popołudniowe).

Protokół stenografowany obejmuje p. Polin, dla którego ustawiono w sali osobny stół, prowadzący trzeciego oskarżonego, Emiljana Puszczyńskiego. Ten jest oficjałem cłowym zatrudnionym od r. 1877 stale w urzędzie lwowskim. Puszczyński nie poczuwa się do zarzuconej mu winy zupełnie. Do obowiązków oskarżonego obowiązków rewizji towarów należało prowadzenie głównego dziennika, depozytu skarbowe, prowadzenie ksiąg kasowych i korespondencja, którą mu dla braku czasu załatwiać po godzinach urzędowych. Wezwany przez przewodniczącego owiada o fakcie będącym przedmiotem oskarżenia jak następuje: Dnia 7. stycznia wezwał go Polin, aby poszedł do magazynu celem oglądnięcia towarów Koppla Rappaporta. Uczynił to w ten sposób, że skrzynię kazał stróżowi Pańkowowi odbić i przekonawszy się, że znajduje się w niej towar jednolity i mianowicie manszester, kazał ją zabić napowrót, rewizji bowiem już co do rzeczy nie miał potrzeby robić. Trzy bale, tj. trzy związane obręczami żelaznymi i obszyte płótnem, po naddarciu płótna obejrzał do środka a sprawdzenia jakości towaru w celu ułatwienia Rappaportowi sporządzenia deklaracji. Po zakończeniu balów udał się do urzędu, gdzie Rappaport zajął się pisaniem deklaracji podług faktury, on swoimi obowiązkami.

Okolo godz. 12. Rolny wychodząc z biura położył mu na pulcie deklarację Rappaporta, mówiąc: tu jest deklaracja, popołudniu zrobimy rewizję. W kwadrans później wpadł do biura Kwaśniewski z wiadomością, że zrobił kontrabandę zapytał go czy na towary Rappaporta jest pozwolenie. Puszczyński odpowiedział mu, że nie ma, a co ten rzekł: „To ja idę do p. Moscha!“ „Idź an“, odrzekł mu Puszczyński, poczem wyszedł aby się dowiedzieć co właściwie się stało. Nikt nie miał mu wyjaśnić, kto towary nieocłone Rappaportowi wydał, powrócił do biura i zajął się urzędowaniem. Później dopiero przyszedł p. Huffski. Puszczyński skończywszy robotę z depozytami, oddał deklarację i położył ją w biurku Petrego, umknął je a klucz powiesił w zwykłym miejscu. Popołudniu o godz. 3. przyszedł komisarz Haas, który zażądał deklaracji, wyjął ją przeto z biurka Petrego i pokazał. Oskarżony objaśnia, że z oględzinami można połączyć czasami i rewizję i tak często robiono dla oszczędzenia sobie czasu.

Przewodniczący. Z tego wszystkiego widać, że panowie nie mieli zamiaru towarów tych drugi raz oglądać, zrobiliście to tylko pro forma, aby potem potwierdzić Rappaportowi deklarację, która on wam poda. Wskazuje na to zaszyte balo. Świadczenie tu mówią, że w balach były około dywaniki, nie pozwalające do środka przejść, że było tam formalne gniazdo towarów, z których wyższe cło się należało.

Oskarżony. Żadnego gniazda nie było. Dywaniki te były krótkie, ja wgładnąłem do środka, na to świadczenie.

Oskarżony nie umie wytłumaczyć, na czym polegała pewność Rappaporta, iż towary wywiezione nie oclone, mimo, że deklaracja jeszcze potwierdzoną nie była. Na zapytanie dlaczego nie okazał ani Kwaśniewskiemu ani Huffskiemu deklaracji, skoro ta była i miał ją na pulcie, twierdzi oskarżony, że o nią się nie pytał i nie miał czasu tyle przytomności umysłu. Pokazał ją dopiero popołudniu Haasowi, skoro ten deklaracji wywiezione zażądał. Oskarżony nie umie wytłumaczyć powodu, dla którego Rappaport towary z zagranicy sprowadzał do Wiednia na Lwów, zaprzeczając stanowczo, aby w jakimkolwiek z nim był porozumieniu, to zaś, że Rappaport do sklepu swojego, który miał ongi na ul. Kazimierzowskiej, sprowadzał towary aż z komory a nie wprost z urzędu cłowego na dworcu, tłumaczy ten, że na komorze

towar może leżeć 10 dni wolny od składowego, podczas gdy na kolei tylko 3 dni i że to składowe wynosi na komorze za 100 Kłgr. 1/2 centa a na kolei 2 centy kosztuje.

Posiedzenie przerwane o godz. 6. wieczorem. Dalszy ciąg dzisiaj o 9 rano.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Zaleszczyki** 27. października. Dzisiaj odbył się tu wybór posła do sejmu z większych posiadłości b. obw. Czortkowskiego. Na 75 głosujących wszystkimi głosami został wybrany ks. Leon Sapieha, właściciel klucza Bilezańskiego (wzorowy gospodarz i gorliwy orędownik szkół ludowych — młodszy syn ks. Adama Sapiehy).

**Tarnów** 27. października. Posłem do sejmu z miasta Tarnowa (w miejsce śp. Zawadzkiego) wybrany został jednogłośnie burmistrz tutejszy Witold Rogoyski adwokat krajowy.

Głosujących było 516.

**Wiedeń** 27. paźdz. Przedłożony dzisiaj delegacjom budżet wojskowy, jest większy o 11 i pół milionów od przeszlorocznego. Na karabiny repetetjowe wstawioną jest suma 15.512.500 gld. na fortyfikacje przemyskie 400.000 na cele wojskowe w Drohobyczu 15.000. W przedłożeniu rządowym nie ma wzmianki o karabinach Mannlichera.

**Wiedeń** 27. paźdz. Przedwczoraj aresztowano tutaj znanego handlarza orderów, który jest spółnikiem szwindlerki Limousin.

**Wiedeń** 27. paźdz. Mówią, że między rządem a Czechami przyszło do kompletnego porozumienia za pośrednictwem Polaków. Klub czeski będzie głosować przeciw wnioskowi o otwarcie dyskusji nad odpowiedzią na interpelację, która jutro nastąpi.

**Wiedeń** 28. paźdz. Wczoraj Klub czeski odbył dwugodzinne posiedzenie, o którym prezydium Klubu ogłosiło komunikat. Według tego komunikatu, Klub postanowił nie występować przeciw rządowi, ponieważ rząd gotów jest traktować dalej z Czechami o koncesjach, jakie im zrobić zamierza.

Doniesienie moje wczorajsze o załatwieniu sprawy z Czechami przy pomocy Grocholskiego, potwierdza się tedy w zupełności.

Dzienniki ogłaszają mniej lub więcej sensacyjne relacje, jak porozumienie z Czechami doszło do skutku. Dla wtajemniczonych, a był nim *Kurjer* od początku rzekomego konfliktu, nie stało się nic nadzwyczajnego. Chodziło o reakcję na polu szkolnictwa, czego żądał Klub Liechtensteina. Czesi sprzedali drogo swoje stanowisko za 1 i pół miliona rocznie dla fabrykantów cukru i cały szereg założył się mających szkół przemysłowych, podczas gdy Grocholski i jego polscy towarzysze z komitetu wykonawczego bez upoważnienia Koła polskiego między Liechtensteinem a Czechami pośredniczyli w sprawie reakcji.

**Wiedeń** 28. października. (Delegacje austriackie) zostały dziś otwarte przez Kalnokyego. Oelza powołano na prezydenta w wieku, poczem wybrano prezesem hr. Reverterę. Podniósł on w swojej mowie, że międzynarodowe stosunki nieco się uspokoiły, ale że utrzymanie pokoju zależne jest od pewnych okoliczności dotąd nieznanych. Revertera prosił następnie delegatów, aby nie pytali wiele hr. Kalnoky'ego o politykę zagraniczną. Następnie wiceprezesem wybrano Chlumeckiego. Z Polaków wybrani zostali do komisji petycyjnej Chrzanowski i Czartoryski, do budżetowej Czarkowski, Hausner i Jaworski. Przewodniczącym tej ostatni wybrany hr. Kinsky. Kalnoky zapowiedział, że delegacje przyjmie cesarz w sobotę o godz. 12.

(Delegacje węgierskie). Prezesem wybrany kardynał Haynald, w mowie swojej podniósł zasługi Austrii około utrzymania powszechnego pokoju i rozwoju narodów bałkańskich. Na nowe karabiny kosztów oszczędzić nie należy.

**Grac** 28. października. Dyrektor zakładu telefonów Schreiner zastrzelił się.

**Berlin** 27. października. Na morzu Bałtyckim wre burza. Wiele okrętów rozbitych, ludzi utopionych.

**Tryest** 27. października. Grasuje tu silny bora. Komunikacja po ulicach utrudniona, donoszą o licznych katastrofach z okrętami.

**Sofja** 28. października. Sobranje otworzył wczoraj książę o 11 godz. z wielkim ceremonjałem.

**Belgrad** 27. października. Według wiadomości prywatnych z Sofji strzelano wczoraj na ks. Ferdynanda, który nie jest ranny.

**Paryż** 27. paźdz. Dzienniki republikańskie piszą z powodu mowy Crispiego: Francja zwracać musi oko na granicę włoską.

Rochefort zapowiada kompromitujące fakta przeciw Wilsonowi.

**Paryż** 28. października. Na zgromadzeniu S. zjednoczonej prawicy oświadczył Mackau, aby zapewnić poparcie prawicy, że miał naradę z ambasadorem rosyjskim, z której wypływa, że Rosja nie życzy sobie ministerstwa radykalnego.

Komisja wybrana dla sprawy Caffarel-Wilson składa się z większości radykalnej.

**Londyn** 27. października. Krążą pogłoski, że car z powrotem odwiedzi Sztokholm.

## Wiadomości polityczne.

**Lwów** 27. paźdz. W sprawie zmiany ustaw szkolnych, Wydział krajowy przyjął ostatecznie uchwałę ankiety szkolnej co do podwyższenia prestacji ze strony obszarów dworskich na 6 procent.

W skutek zeszlórocznego wezwania Sejmu galicyjskiego, aby rząd przystąpił do ustawodawczego załatwienia sprawy komasacji gruntów w Galicji, p. minister rolnictwa zarządził, jak się dowiaduje *Czas*, zwołanie komisji, która zająć się ma czynnościami przygotowawczymi w tej mierze, to jest, przygotowaniem projektów ustaw krajowych w ramach ustaw państwowych komasacyjnych z r. 1883.

Rokowania z Czechami w sprawie szkolnictwa ustrzegły. Rząd, jak słyhać, zachowuje się całkiem odmownie, i w tym duchu przygotował odpowiedź na interpelację Riegera, a liczy widocznie na opinię Niemców-centralistów.

W Kole polskiem przypominano sobie, że minister obrony krajowej nie odpowiedział jeszcze na interpelację w maju postawioną co do wymagań, aby miasta dostarczały lokalów na magazyny dla pospolitego ruszenia.

**Wiedeń** 27. paźdz. Prezydentem delegacji austriackiej został wybrany hrabia Józef Falkenhayn.

**Wiedeń** 26. paźdz. W komitecie egzekutywnym prawicy oświadczył Rieger, że nie może jeszcze nic pewnego powiedzieć o stanie rokowań Czechów z rządem. Prywatnie wyraził zdanie, że sprawa Czechów stoi niekorzystnie.

**Praga** 27. paźdz. Przy wyborach gminnych zwyciężyli, wyjąwszy trzy okręgi wyborcze, sami Staroczesi. W jednym okręgu zwyciężyli Młodoczesi, w dwóch innych przyszedł do wyborów ścisłych pomiędzy Młodo- a Staroczechami, względnie pomiędzy pięcioma Staroczechami a czterema Niemcami i jednym Młodoczechem. Niemcy wykazali daleko większe mniejszości, niż w roku minionym.

**Berlin** 26. paźdz. *Vossische Zeitung* dowiaduje się, że Ejub Chan znajduje się faktycznie na terytorjum afgańskim i zbiera stronników dla zbrojnego napadu na Herat. Wtargnięcie 300 wrzekomych kupców rosyjskich do Heratu, jest zapowiedzią rychłej rosyjskiej okupacji całego kraju.

**Berlin** 26. paźdz. Powrót cara przez Niemcy staje się coraz więcej prawdopodobnym; stwierdza się jednak wieść, że car zabawi jeszcze trzy tygodnie w Kopenhadze.

**Berlin** 26. października. Przed niejakim czasem pewien bogaty Francuz, osadzony w więzieniu za jakieś przekroczenie podatkowe, testamentem we więzieniu sporządzonym wyznaczył jedynym spadkobiercą swego kilku-miljonowego majątku — niemieckiego następcę tronu, gdyż, jak się wyraził testator, z powodu niesprawiedliwości, której się nad nim dopuścił inspektor podatkowy, on nienawidzi Francję. Niemiecki następcę tronu, gdy mu tę sprawę przedłożono, uznał ten motyw za naganny i odmówił przyjęcia legatu.

Urzędowy dziennik lotaryngski twierdzi, że stary Schnäbele ciągle jeszcze zajmuje się szpiegowaniem.

**Belgrad** 26. października. Półurzędowy *Odjek* publikuje dziś p. t. „My i Bułgarzy“ nadzwyczaj ostry artykuł przeciw nowemu rządowi bułgarskiemu, w którym między innymi powiada, że wprowadzenie Bułgarji w obecne położenie przypisać należy tym samym wpływom, które przed dwoma laty podszczyły Serbję do wojny przeciw Bułgarji.

W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że rząd zamierza użyć napadów arnauckich jako środka do wywarcia presji na Porcie w kwestji połączeń kolejowych.

**Belgrad 26. października.** Organ rządowy *Nova Ustawnost* podaje dziś ostry artykuł przeciw Turcji z powodu ciągłych napadów Arnautów na granicę serbską. Turcja jest odpowiedzialną za swych poddanych, a jeżeli sama niema na tyle siły, by utrzymać ich w karności, to Serbja będzie zmuszoną jąć się energicznych środków obrony własnej, składając odpowiedzialność za ten krok na tych, którzy ją do niego zmuszają.

**Belgrad 27. paźdz.** Z powodu ukazania się koło Mavric 600-go hufcu Arnautów, zarządził minister wojny wysłanie większego oddziału wojska linowego do Kurszumi.

**Bruksela 26. paźdz.** Na miejsce dymisjonowanego ministra sprawiedliwości, powołany został liberalny adwokat Lejenne. Z powodu wstąpienia Lejenne'a do gabinetu, panuje między klerkałami wielka konsternacja.

**Londyn 26. paźdz.** W Rothehithe, południowo-wschodniem przedmieściu Londynu, odbyła się przedwczoraj radykalna demonstracja w celu wyrażenia protestu przeciw naruszeniom wolności zgromadzeń i prasy tak w Irlandji, jakoteż i w Anglii. Około 10 tysięcy ludzi wzięło udział w demonstracji. Spokój nie został zakłócony.

**Petersburg 27. paźdz.** Cała służba i większa część pakunku cara, przybyły tutaj. Dzienniki rosyjskie sądzą, że car powróci do Rosji przez Niemcy.

**Petersburg 26. paźdz.** Rząd rosyjski zabrał się bardzo energicznie do śledzenia szpiegów fortecnych, i w tym celu kazał zrobić wykaz wszystkich cudzoziemców osiadłych w pobliżu twierdzy na 25 wiorst dookoła.

Z cyfr tych pokazało się, że w pobliżu cytadeli warszawskiej mieszka 1.000 obcokrajowych właścicieli ziemskich i 9 dzierżawców; w pobliżu twierdzy Modlin 516 właścicieli i 6 dzierżawców; w okolicy twierdzy Demblin 383 właścicieli i 29 dzierżawców; wreszcie w pobliżu Brześcia Litewskiego od strony Królestwa Polskiego 8 właścicieli ziemskich i 1 dzierżawca. Wykaz ten zakończono następującą, nie wesołą konkluzją: jeżeli przypuścimy, co zresztą jest rzeczą bardzo możliwą, że niektórzy z Niemców, posiadający grunta w pobliżu naszych twierdz, obowiązani są badać położenie twierdz tych i zbierać różne konieczne w razie wojny informacje, to nie ma wątpliwości, że cel już został osiągnięty, że zbadano i określono najdokładniej nie tylko terytorja otaczające twierdze, ale niemniej zdjęto plan sytuacyjny samych twierdz.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Nafta.** Wiedeń 27. paźdz.: — do —; Brama loco — do —; Hamburg: loco 6.35 do —; na październ. 6.40, październik-listopad 6.25; Antwerpja na październ. 16.— do —; Nowy-York 6.75; Filadelfia 6.75.

### Lwów, z Izby handlowej

27. października 1887.

	placa	žadaja
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	212 25	215 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	221 —	224 50
Banku h. potocznej galicyjskiej po 200 zł. wa.	231 —	236 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 50	100 50
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylowow. z 10 pr. prem.	102 75	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 75	101 75
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 25	96 25
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 75	101 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. w. a. los. 41 i pół.	92 —	93 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 —	97 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	91 50	92 50
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włósc. 3 proc. w. a. w likwid.	51 —	54 —
Gal. " " " 2 i pół proc. " " "	45 —	48 —
<b>Obligacje za 100 zł.</b>		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 65	104 65
Komunalne Banku Krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
" " " 1883 4 i pół proc. w. a.	94 —	95 —
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
" Stanisławowa	32 —	35 —
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 82	5 92
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleonider	9 87	9 97
Półimperial	10 24	10 34
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 25	61 85

Lwów dnia 27. października 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszennica . . . . .	6:50—7—	6:25—6:90	6:15—6:85	6:55—7:15
Zyto . . . . .	4:50—5:10	4:40—5:00	4:25—4:80	4:60—5:25
Jęczmień . . . . .	4:50—6:25	4—6:00	4—6—	4:75—6:50
Owies . . . . .	4—5:30	3:85—5:10	3:75—5:00	4:00—5:50
Groch . . . . .	4:50—8:50	4—8—	4—8—	4:75—8:50
Wyka . . . . .				
Rzepak . . . . .	9:50 10:50	9—9:50	9—9:50	9—10—
Lnianka . . . . .				
Koniczyna czerw.	35—43	30—42	30—40	35—45
Koniczyna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka . . . . .	16—26	15—25	15—25	18—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.  
Chmiel za 56 kilo loco Lwów zlr. 20 do 60 nominal.  
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 26:00—26:50.  
Chmiel i jęczmień w pięknym gatunku poszukiwany.  
Pszennica, owies, rzepak, spirytus poszukiwane.  
Uspokobienie dobre.

### Nadesłane.

Schwarzseidene Faille Française, Surah, Satin merveilleux, Satin Luxor, Atlasse, Damaste, Ripse und Taffete fl. 1-10 per Metr bis fl. 8-85 (in ca. 120 versch. Qual.) versendet in einzelnen Roben und Stücken zollfrei ins Haus das Seidenfabrik-Depot G. Henneberg (k. und k. Hoflieferant) Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

**Julia Reich**  
**Dr. Izydor Braun**  
zareczeni.

Specjalista chorób nerwowych

**Dr. J. Prus**

b. Asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, po odbyciu specjalnych studiów w zakresie chorób nerwowych pod kierunkiem Prof. Chareota w Paryżu, mieszka przy ulicy Kościuszki l. 7. parter (dom Wgo Brykzyńskiego obok gmachu Wydziału krajowego). Ordynuje od 2—4 po południu

Wszech nauk lekarskich 54

**Dr. L. St. Kossak**

były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3—5.

**4 1/2% Listy zastawne**  
Banku krajowego  
jakoteż  
**obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej**  
kupuje i sprzedaje

**Sokal i Lilien**

dom bankowy i kantor wymiany.  
Zlecena z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27. października 1887.  
(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	286 75	285 75
Banku anglo-austriackiego	110 25	110 —
Unionbanku	211 —	211 25
kolei Karola Ludwika	212 80	213 50
kolei północnej	256 50	255 50
kolei południowej (Lomb. rdy)	87 —	87 —
kolei państwowej	225 —	226 30
kolei węgiersko-południowo-wschodniej	222 —	222 —
Losy komunalne wiedeńskie	161 50	161 50
Akcje Towarzystwa tureckiego	129 75	129 75
Galicyjskie obligacje in demizacyjne	104 —	104 —
Losy regulacji Cisy	123 —	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	225 —	225 25
Renta węgierska złota 4 proc.	99 75	99 60
Akcje Bankverein	91 25	91 45
Rosyjski rubel papierowy	111 —	110 75
Losy premijowane węgierskie	123 25	123 25
Akcje kredytowe	281 60	280 95
Akcje kolei Karola Ludwika	213 25	213 30
Akcje kolei południowej	87 —	86 75
Napoleonidory	9:92—	9:92:50

Berlin, dnia 26. października 1887.  
(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	180 25	180 50
Akcje austrackie kredytowe	458 —	457 —
Akcje kolei Karola Ludwika	162 65	162 85
Austrackie banknoty	143 50	143 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	59 85	59 80
Rosyjska pożyczka wschodnia		

### Przyjechali do Lwowa

dnia 27. października 1887.  
**Hotel Zorza.** L. Rychlicki z Nowego Sącza, J. Heitler z Krakowa, J. Kinson z Tarnopola, A. Hulimka z Myślenic, Szałay z Krakowa.  
**Hotel Krakowski.** W. Jordan z Czerniowca, A. Schwartz z Czerniowca, K. Drozdowski z Czerniowca, A. Szymański z Krakowa.

### Wyciąg z rozkładu jazdy kolei państwowej

ważny od 1. października 1887.  
**Odjazd ze Lwowa:** — Godzina 6:10 rano do Ławocznej, Siatyna; — G. 6:10 rano do Ławocznej, Siatyna; — Godz. 11:27 przedpoł. do Stanisławowa; — Godz. 12:02 w poł. do Chyrowa, Stryja, Chyrowa.  
**Przyjazd do Lwowa:** G. 1:15 w poł. do Stanisławowa, Siatyna; — G. 8:39 rano z Chyrowa, Stryja; — G. 4:15 popołudniu z Chyrowa, Stryja; — G. 9:43 wieczór z Chyrowa, Stryja.  
Plakaty z rozkładem jazdy linii galicyjskiej mając można na stacjach kolei państwowej.

### W teatrze hr. Skarżyskiego

Dziś  
**Państwo Wacko**  
komedia w czterech aktach Zygmunta Prinsena  
Pan Wackaw Klepacki  
Helena, jego żona  
Klepacki  
Wiek, jego syn  
Zabawnicki  
Zabawnicka  
Zosia, ich córka  
Modrzycka  
Kryśka, jej córka  
Dulewicz  
Mikowski  
Zbiski  
Paulina  
Jacenty  
Magda  
Antek  
Piotrus  
Gość pierwszy  
Gość drugi  
Faktor

### WYSTAWY i MUZEJA.

**NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK** w Muzeum Narodowym, w dniu powszednim 30 cent. w święta 15 cent.  
**MUZEAUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OS.** od godziny 10tej do 1szej przed południem, w wtorek i piątek do 5tej po południu, w inne dni do 4tej po południu.  
**MUZEAUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZACH** od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek i w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta bezpłatnie.  
**MUZEAUM IMENIA DZIEDUSZYCKICH** w Ratuszu, l. 18.

### Podlegi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Poroz. posp.	Poroz. posp.
Z Krakowa	5:50	9:27
Z Podwołoczysk	10:24	3:05
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10:10	2:28
Z Czerniowca	10:03	3:35
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa	10:03	4:35
Z Chyrowa, Stryja	10:03	5:35
Z Ławocznej, Chyrowa i Husiatyna	10:03	1:35
Z Stanisławowa, Stryja i Husiatyna	10:44	4:10
Z Krakowa	6:10	10:25
Podwołoczysk	6:22	10:55
Podwołoczysk z Podzam.	6:20	11:05
Czerniowiec	6:20	11:45
Chyrowa, Stryja i Husiatyna	6:30	8:04
Stryja, Chyrowa	6:30	9:34
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławocznej	6:36	9:35
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35

UWAGA: Godziny oznaczone grubym drukiem porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:50 rano.

**LUDWIK MAREK**

wowie, Rynek liczb 9.  
Główny skład  
**fortepianów, pianin  
i organów.**

Wzajemne zastępstwo Bösen-  
ra i Heitzmana.  
Przedają także na raty mie-  
nie po 15 złr.

Przeważająca koncesjonowana  
**koloła muzyczna.**

Wszystka gry na fortepianie od  
początków do wydoskonalenia.  
Wszystka śpiewu solowego.

**TUTKI CYGARETOWE**  
Wszystkich papierków francuskich  
i niemieckich, z drukami  
i kolorami, po umiarkowanych cenach  
poleca

**EFA PTASZYŃSKA**  
W ulicy Trybunalskiej 1. 16, II. p.  
Przedającym opuszcza się rabat.

Założona w 1885 roku  
**„DRUKARNIA POLSKA”**

we Lwowie, ulica Sobieskiego 1. 28.

zaopatrzona

w nowe maszyny i wielki zapas najnowszych czcionek

wykonuje po cenach umiarkowanych wszelkie druki

a mianowicie

czasopisma, dzieła i broszury, tabele, rejestra gospodarcze,  
lasowe i kupieckie, cyrkularze, bilety wizytowe, afisze itp.

**Wykonanie szybkie i wzorowe.**

**Najprzedniejsze perfumy**

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2.

**Wody kolońskie**

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

**IHNATOWICZA**

we Lwowie, w Krakowie  
i Czerniowcach. 1460d

Gruntownie, szybko, bez przerwy  
zatrudnienia i pod najściślejszą dy-  
skrecją, lecz wszelkie choroby syfi-  
liczne i skórne od kilkunastu lat  
praktykujący 539a  
Specjalista lekarz chorób wenerycz-  
nych i skórnych

**D. J. Kurpiel**

ulica Sobieskiego 1. 12 we Lwowie.  
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5.  
Także listownie, wysła na żądanie  
leki pod dyskrecją.

**10 złr.**

**dziennie dochodu  
ubocznego**

bez kapitału i bez ryzyka z sprze-  
dazy losów. Oferty należy posłać pod  
adresem: „Ehrenhaft“ do eksped-  
ycji inseratów M. Dukesa, Wiedeń.

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite  
po 1 1/2 centa od wyrazu.**

**Pilzneńskie źródło.** Restaura-  
cja i piwiarnia, plac Marjański 1. 3.  
miedzy hotelami Żorża a Europejskim,  
poleca w świeżo odrestaurowanym lo-  
kalu wysmienite piwo pilzneńskie na  
szklanki i butelki, jakoteż zdrową i  
smaczną kuchnię. Abonament na obiady  
i kolacje w miejscu i do domu  
przyjmuje się. Nowy zarząd chrześcijański,  
usługa rzetelna. 122

**Wypożyczalnia książek Köhlera,**  
Batorego 28. Największa. naj-  
tańsza. 68

**Fotominiatury pastelowe** Ste-  
fana Grzywińskiego, plac Benedy-  
ktyński 1. 2. 1292

**Wieżce grobowe** w wielkim wy-  
borze od 1 złr. poleca Stow.  
Pracy Kobiet, ul. Teatralna 1. 10.

**Wdowa inteligentna** w średnim  
wieku, obznajomiona z gospo-  
darstwem wiejskim, pragnie przyjąć  
miejsce zarządczyni domu u księdza  
lub wdowca, w mieście lub na pro-  
wincji za mierne wynagrodzenie.  
Adres: A. Z. poste restante Lwów.  
111

**Masło** doskonałe kuchenne po  
4 złr. 50 ct. i deserowe niesolo-  
ne po 5 złr. w paczkach 5-kilowych  
z opakowaniem i franco rozsyła Za-  
rząd dóbr Nowosiół pod Stryjem.  
1317

**Maszynista** egzaminowany z pro-  
fesji ślusarz, rutynowany monter  
poszukuje posady zaraz, przy parowej  
młocarni lub gorzelnii albo przy tar-  
taku parowym, lub też przy parowym  
młynie. Łaskawe zlecenia pod lit. A. P.  
ulica Spadzista 1. 7. we Lwowie.  
118

**Zdolni** ajenci znajdują natychmiast  
umieszczenie u firmy G. Neidlin-  
ger we Lwowie pod 1. 2. ulica Ko-  
pernika. 117

**Obiady prywatnie** po 10 i 12 fl.  
okolacje 6 fl. na czystym maśle.  
Jadalnia osobna. Rynek 28, w pod-  
wórzu I. piętro drzwi nr. 1. 119

**Kawaler młody,** pełen życia, pra-  
gnie wejść w związek małżeński  
z osobą młodą, wykształconą, posia-  
dającą najmniej 10 000 złr. posagu,  
który jest mu potrzebny do spła-  
cenia majątku ziemskiego, wartości  
40 000 złr. Łaskawe zgłoszenia wraz  
z fotografiami proszę przysłać pod  
adresem: F. X. poste restante Frysztak.  
Za dyskrecją ręczy się. 125

**Wikt domowy** smaczny i zdrowy,  
warunki najprzystępniejsze, o-  
biad od 7 do 10. złr. ulica Sykstyska  
1. 32. na dole. 126

**On cherche** une bonne franaçaise.  
Teodorowicz, Kopernika 26.  
127

**Realność** pod 1. 19, ulica Grodecka  
mająca nadto drugi front, bardzo

obszerny grunt budowlany jest z wol-  
nej ręki zaraz pod korzystnymi wa-  
runkami do sprzedania. Bliższa wia-  
domość u właściciela pod 1. orj. 6,  
plac Strzelecki I. piętro.

**Poszukuje się** wspólnika. Do zało-  
żenia intratnego, żadnej modzie  
nie podlegającego interesu poszukuje  
się czynnego lub cichego wspólnika,  
z kapitałem 6-8 tysięcy złr. Łaska-  
we oferty pod G. B. 6000 w Admi-  
nistracji Kurjera Lwowskiego. 123

**Pomocnik handlowy** z praktyką pa-  
roletnią (wyznania rz. katolickie)  
poszukuje posady w handlu ko-  
rzennym. Łaskawe zgłoszenia: J. B.  
poste restante Tarnopol. 107

**Rutynowany, kaucejonowany** expe-  
dytor pocztowy-telegrafista poszu-  
kuje umieszczenia. Adres: Z. W. ex-  
pedytor pocztowy, restante Jarosław.  
114

**Fortepian** do wypożyczenia. Rynek  
liczb 12. 69

**Dywaniki dwa i kapy** dwie do sprze-  
dania. Ulica Piekarska 1. 21. w  
podwórzu na lewo. 109

**Meble** na sprzedaż, Gliniańska 1. 3.  
110

**Poszukuję** używanej odtyleówki do  
nabycia. Zgłoszenia przyjmują:  
Laskowski, Frysztak. 124

**Mieszkania i sklepy  
po 1 cencie od wyrazu.**

**2, 5, 8,** pokoi z balkonem 1.  
piętro, ulica Kraszew-  
skiego 1. 23. 1289

**Pokój frontowy,** Teatyńska 11.  
91

**Pokój kawalerski** umeblowany w  
razie potrzeby z całym utrzy-  
maniem zaraz do najęcia. Ulica Gliniań-  
ska 1. 3. II. piętro. 96

**2, 8** pokoi z przynależnościami w  
kuchniach wodociągów zaraz  
do wynajęcia. Gmach księcia Sapia-  
hy ulica Ossolińskich 1. 10. 46

**3** pokoje z kuchnią ulica Lycz-  
kowska 18. zaraz. 72

**3** pokoje z kuchnią zaraz do wy-  
najęcia ul. Halicka 7. 74

**Przy ulicy Lyczkowskiej** 1. 13. I.  
piętro: 5 pokoi frontowych z bal-  
konem i przynależnościami; 3 pokoje  
z przynależnościami; 2 pokoje z  
balkonem bez kuchni; 1 pokój z me-  
blami; 1 duży salon. 115

**4, 3, 2,** pokoje z przynależno-  
ściami, pokoje kawaler-  
skie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej,  
Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd  
realności Emila Bertemiljana Brajera,  
Kazimierzowska 37. 120

**2** pokoje, kuchnia, strych, piwnica,  
od 15 listopada. Zielona 1. 43,  
dla lubiących spokojne mieszkanie.  
121

**Z Budapesztu**

wysłałem obecnie świeże towary po  
5 kilogr. franco.

	od	złr.	do	złr.
4 1/2 kilo jabłek	1:50	2:—		
4 1/2 kilo gruszek	1:80	2:50		
4 8/10 kilo kawy cejlon	9:80	10:50		
6 słoików kompotów	2:60	2:80		
4 8/10 kl. krupki perłowej	1:40	1:65		
4 8/10 kl. krochmalu pszennego	1:65			
4 1/2 kl. krochmalu ryżowego	2:10			
4 1/2 kl. makaronu węgierskiego	2:10			
4 1/2 kl. makaronu włoskiego	2:70			
4 8/10 kl. migdałów słod.	6:—	7:—		
6 butelek oliwy świeżej	3:40	3:80		
4 1/2 kl. powideł celnych	1:50	1:80		
4 8/10 kl. śliw suszonych	1:60	2:20		
6 but. 1/2 ltr. śliwowiec	3:—	4:—		
6 but. 1/2 ltr. jałowcówki	3:10			
6 but. 1/2 ltr. koniaku węg.	5:20			
6 but. 1/2 ltr. kon. franc.	12:—	16:—		
4 8/10 kl. słoniny wędz., lub paprykowanej	3:60	3:80		
4 8/10 kl. słoniny solonej	3:40	3:60		
4 2/10 kl. smalec najcel.	3:70	3:90		
5 kl. śledzi marynow.	2:40	2:60		
5 kl. moskali marynow.	2:10	2:30		
5 kl. winogron najcel.	2:—	2:50		

Cenniki wysłałem franco.  
**Tomasz Gurowicz**  
VII Kiralyuteza 23. sz.

**Star. lekarza sztabow. Dr. Müllera  
WSTRZYKIWANIE MIRACULO**

i pigułki leczą bezpiecznie i  
bez bólesci każdy wypływ cewki,  
żerzączkę (biała upławy) w kilku  
dniach, jakoteż w wypadkach za-  
starzałych (gdy już inne środki  
niepomagały) gruntownie i bez  
względnych następstw szkodliwych.  
Cena złr. 1:60 pocztą 25 centów  
więcej.

**Choroby Nerwowe**

jakoteż wszelkie skutki grze-  
ców młodości, wybrków, po-  
lucje, ostabienie męzkie, o-  
slabienie pamięci, bole w  
krzyżach i plecach, drzenie,  
zły humor, uczucie bojaźni,  
niedokrewność etc. będą wyle-  
czone najpewniej w najkrót-  
szym czasie (też w zastarzałych  
wypadkach u męzczyzn mło-  
dych i starych tylko prepara-  
tami oryginalnymi Miraculo  
starszego lekarza sztabowe-  
go Dr. Müllera. Cena 3 złr.  
10 ct. pocztą 25 ct. więcej za  
opakowanie. Otrzymać można  
w „St. Georgs Apotpeke“  
Wiedeń V. Wimmergasse nr.  
33. We Lwowie w apt. Pio-  
tra Mikolascha.

**Losy i promesy**

do wszystkich ciagnień  
sprzedaje

we Lwowie

**August Schellenberg**

Dom bankowy i Kantor wymiany

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“

prenumerata caloroczna we Lwowie 1 złr. — na  
prowincji 1 złr. 30 ct.

**Ogłoszenie!**

Z powodu zupełnego zwi-  
nięcia składu fortepia-  
nów, wysprzedaje poniżej  
cen fabrycznych, lecz tyl-  
ko za gotówkę, fortepiany  
z fabryk: Bösendorfera,  
Hofbauera, Hölzla, przed-  
tem Heizmann i t. d. Ignacy  
Fried we Lwowie, ulica Ha-  
licka 1. 13. na I. piętrze.

**20 parcel do sprzedania  
przy ul. Brajerowskiej,  
Podlewskiego, Szopena,  
Moniuszki i Kazimie-  
rzowskiej.**

Bliższe informacje udzie-  
la właściciel Emil Berte-  
milian Brajer.

**Wapienniki Ludwika Graeve**

polecają swoje

**wapno gaszone i niegaszone**

na składzie we Lwowie

przy ul. Grodeckiej vis-à-vis dworca Czerniowieckiego  
po umiarkowanych cenach,

w każdej ilości.

Biurowy zamówień ulica Jagiellońska 1. 12 rog ulicy  
Rejtana I. piętro. Telefon nr. 90. Pana Wanga.



**ANTI-MIGRAINE**  
**D'Alquié**  
Leczenie wszelkiego rodzaju  
najoporezyszych  
**Bolesci Głowy**

Bolesci głowy i migreny są nieznosną  
ciężkością tem przykrejszą że-  
to i przez długi czas woiąż wra-  
to i mecza osoby im podlega-  
na tysiącach pacjentów tak we  
szkole i nareszcie nieoceniony spe-  
k leczący bolesci głowy i sprawni  
w tysiącach pacjentów tak we  
nancy jak w Algierze skuteczność  
środku, który przez wieganie  
podrzuca usmierz w jednej chwili  
oporczywsze bolesci głowy i ne-  
gie bez żadnego niebezpie-  
stwa i obawy szkodliwych  
tków.

Skład główny w Paryżu w aptec-  
PEZET et C<sup>ie</sup>, 47, ul. Taitbout.

wowie w aptekach pp. Mikola-  
Wewiorskiego i innych. — W  
owie w aptek. pp. Redyka, Wi-  
niewskiego i Trauczyńskiego.

5:50 9:27  
10:24 10:25  
10:10 2:28  
10:03 3:53  
4:35  
5:50  
1:35  
10:44 4:10  
6:10 10:25  
6:22 10:55  
6:20 11:05  
8:04  
6:30  
9:34 6:35  
6:36 9:35

